

Inkasent Trumpa

26 czerwca 2020

Po co pan prezydent Duda ma takie wielkie plecy? Żeby prezydent Trump mógł go łatwiej protekcjonalnie klepać.

Łupów amerykańskiej wyprawy miało być wiele. Wypasiony Fort Trump pełen importowanego wojska, broń atomowa przechowywana w polskich skrytkach, bojowe śmigłowce, myśliwce, transportowce, no i transfery najnowszej amerykańskiej technologii.

Po spotkaniu okazało się, że pan prezydent Duda przywiózł nam obietnicę otrzymania szczepionki, której jeszcze nie ma, obietnicę sprzedaży elektrowni atomowej w 2031 roku i deklarację zwiększenia rotacyjnego kontyngentu wojsk USA. Przynajmniej o tysiąc żołnierzy, w bliżej nieokreślonej przyszłości. Wartość obietnic nie pokryła nawet kosztów przelotu.

Jedynym przywiezionym realnym łupem przez prezydenta, który zasłynął tam służalczą deklaracją: „Nie miałbym śmiałości sugerować panu prezydentowi Trumpowi...”, jest fotka zrobiona w Białym Domu na potrzeby kampanii wyborczej. Ma zaczarować „ciemny lud”, bo tym razem pan prezydent przy biurku siedzi, a prezydent Trump stoi obok.

Bat na kanclerz

Podczas konferencji prasowej prezydent Trump krótko i dobitnie wyjaśnił po co wezwał do Białego Domu polskiego prezydenta. Otóż Trumpowi nie podoba się aktualna polityka Niemiec i pani kanclerz Merkel też. Nie podoba mu się, że Niemcy ograniczają swe wydatki na zbrojenia i jeszcze skąpią na utrzymanie amerykańskich wojsk stacjonujących na ich terytorium. Na dodatek Niemcy kupują gaz od Rosji, zamiast oferowanego im amerykańskiego LNG. Budują niemiecko-rosyjski gazociąg Nord Stream 2 zamiast terminali dla amerykańskiego LNG.

Na szczęście dla prezydenta Trumpa w dalekiej Polsce doszły do władzy elity PiS. Nasycone rusofobią, germanofobią, frankofobią, islamofobią, skandynawofobią, i wszelkimi innymi fobiami, niczym przysłowiowy Ruski wódką. Elity PiS cynicznie wykreowały wielu wrogów narodu polskiego, a z Rosji uczyniły najgorszego wroga.

Prezydent- biznesmen Trump zaoferował taką ochronę. Ale nie za darmo. W zamian za parasol przed rosyjskimi pociskami, chce uczynić z Polski głównego odbiorcę i dystrybutora amerykańskiego LNG na całą Europę Środkowo- Wschodnią. Zwaną przez PiS „Trójmorzem”.

Wedle planu Trumpa, za poczucie bezpieczeństwa sprzedawanego przez elity PiS polskim wyborcom, polscy podatnicy będą płacili amerykańskim firmom dostarczającym gaz. A także amerykańskiej armii za pobyt jej wojaków. Będą płacili dużo, bo bezpieczeństwo Ojczyzny jest bezcenne. Co elity PiS rozumieją, bo deklarują ponad 2 procent krajowego PKB przeznaczyć na „obronę” kraju. Czyli zakupy amerykańskiego sprzętu wojskowego.

Takie wizje gigantycznych interesów już pobudzają rozrośnięte manie wielkości obecne w elitach intelektualnych PiS. Kreujących nowy sojusz państw Trójmorza, alternatywny wobec sojuszu Berlin- Paryż, a nawet Unii Europejskiej. Elity PiS marzą aby Polska ich marzeń była liderem polityczno- gospodarczym Trójmorza. Przewodziła mu politycznie jako najwierniejszy sojusznik USA, promotor amerykańskich inwestycji w tym regionie. Aby elity PiS jako poborca należnych z tego tytułu prowizji, no i inkasent amerykańskich długów, stworzyły z Polski drugi Kuwejt. A z elit PiS kastę narodowo- katolickich szejków. Problem w tym, że w polityce, nawet międzynarodowej jest jak w szkolnej klasie. Nie lubi się i nie szanuje się takich prymusów – lizusów.

Wyzwoliciele czy okupanci?

Kiedy w 1993 roku polskie ziemie opuszczały ostatnie, stacjonujące u nas wojska postradzieckie, to polskie elity zgodnie uznały, że wreszcie nasze państwo zyskało podstawowy atrybut suwerenności. Nie ma na jego terenie stale stacjonujących obcych wojsk.

Nie minęło 30 lat, a elity PiS, na co dzień deklarujące politykę „powstawania z kolan”, gotowe są zapłacić każdą cenę za ponowny, stały pobyt obcych wojsk na naszej ziemi.

Zapłacą nie tylko wszelkie koszty pobytu wojskowych. Za zgodę na ich pobyt przepłaca za amerykański gaz i energię atomową. Zgodzą się też na hamowanie rozwoju telekomunikacyjnej technologii 5G w naszym kraju, bo tego chce teraz amerykański Wielki Brat.

Zapłacą za to nie swoimi, tylko naszymi, podatkowymi pieniędzmi.

Dodatkowo obywatele naszego kraju zapłacą jeszcze za bezwarunkowy immunitet amerykańskich żołnierzy stacjonujących w naszym kraju. Każdy popełniony przez nich gwałt, rabunek, burda będzie bezkarny. Bo będą wyjęci spod polskiego sądownictwa.

Polska – Niemcy

Niemcy są najważniejszym partnerem gospodarczym Polski. Potem Czechy, Wielka Brytania, Francja, Włochy, Holandia, Rosja, Szwecja i USA. Obroty handlowe Polska- Niemcy są dziesięć razy większe niż Polska z USA. A obroty Polska – Czechy trzy razy większe.

Pomimo tego polityczni psychopaci z PiS przy każdej okazji deprecjonują polskie więzi gospodarcze z Niemcami i państwami Unii Europejskiej. W zamian kreują irracjonalną alternatywę gospodarczego eldorado z USA.

Niemcy są gospodarczym mocarstwem. Wzywanie Niemców by się jeszcze zbroiły to kreowanie znanego równania: Niemiecka mocarstwowa gospodarka + niemiecka wielka armia = nowa wojna światowa.

Kto wtedy zagwarantuje Polsce utrzymanie jej zachodnich granic?

Polska – NATO

Polska rządzona przez elity PiS, staje się koniem, a ściślej osłem, trojańskim prezydenta Trumpa w NATO. Chciałaby zza pleców USA osłabić Niemcy, ukarać dumną Francję, pochwalić się swą „kryszą” przed Litwą, Łotwą i Estonią. Prowadzić niby chytrą, lecz służalczą, politykę „Nie miałbym śmiałości sugerować panu prezydentowi Trumpowi...”, ale wszystkie ochłapy spadające z niemieckiego stołu elity PiS z radością wezmą. Przecież to przywódcy mocarstwowego „Trojmorza” należy się.

Polska – Chiny

Przytakujący za każdym razem, podczas ostatniej wizyty, prezydentowi Trumpowi pan prezydent Duda być może nie zauważył, że stał się nie tylko amerykańskim baciem do propagandowego chłostania pani kanclerz Merkel. Obsadzono go też w roli kijka na potrzeby wojny Trumpa z Chinami.

Zamiast zachować neutralność w sporze USA – Chiny, polski prezydent bezmyślnie i wbrew polskim fundamentalnym interesom, poparł prezydenta Trumpa. Bezinteresownie. Zapewne „nie miał śmiałości” zaprezentować polskiej racji stanu i interesu narodowego w sporze Trump – Chiny.

Polska – Rosja

Ożywił się i ośmielił kiedy wspomniano o Rosji. Traktowanej przez prezydenta Trumpa jedynie jako uciążliwego konkurenta w

handlu gazem. Nie agresora, bo przecież aneksji Krymu Rosja dokonała za rządów „demokratów”, prezydenta Obamy. Politycznego wroga prezydenta Trumpa, o czym nie zapomniał wspomnieć.

Prezydent Trump doskonale wie, że europejskie roszady wojskowe, jakie obecnie dokonuje, nie są strategicznym zagrożeniem dla Rosji. Dla bezpieczeństwa Polski nie mają militarnego znaczenia. Za to dla prezydenta Putina to fajny propagandowy prezent.

Prezydent Putin ma właśnie u siebie referendum, które pomoże wzmocnić jego władzę. Wizja wzmocnienia wojsk USA w Polsce to miód na serce rosyjskich „siłowników”. To argument by dozbroić rosyjskie wojska w Kaliningradzie i przy ich zachodniej granicy z NATO. I nikt rozsądny na świecie nie odmówi prawa Rosji do takiej odpowiedzi. Dzięki wizycie pana prezydenta Dudy w Waszyngtonie, prezydent Putin ma dodatkowe argumenty w swej kampanii wyborczej!

Stosunki polsko- rosyjskie są złe. Polityczne są niemożliwe do naprawienia póki rządzą w Polsce psycho rusofobi. Kulturalne są ograniczone do minimum. Gospodarcze polegają na tym, że firmy związane z elitami PiS stale kupują rosyjski węgiel i bogacą się na tym. A polscy sadownicy ciągle nie mogą sprzedawać swych owoców do Rosji.

Na osłode mają od PiS wizję mocarstwowej Polski. Nie tylko tej „od morza do morza”. Teraz sięgającej aż trzech mórz!

Autorstwo: Piotr Gadzinowski

Źródło: Trybuna.info